

Kozłowska, Monika

**Od Annasza do Kajfasza : dzieciobójstwo
przed białostockimi sądami w połowie XVIII
w.**

"Juchnowieckie szepty o historii", 2, 2017, s. 71-83

Zdigitalizowano w ramach projektu pn. Budowa platformy "Podlaskie Czasopisma Regionalne", dofinansowanego z programu „Społeczna odpowiedzialność nauki” Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego (umowa SONB/SP/465121/2020).



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Monika Kozłowska

Od Annasza do Kajfasza. Dzieciobójstwo przed białostockimi sądami w połowie XVIII w.

Mikrohistoria jest stosunkowo nową i ciągle rozwijającą się metodą badania przeszłości. Już sama nazwa wskazuje na szczególny dla tej dziedziny aspekt – zmianę skali badań historycznych. W obszarze jej zainteresowań znajduje się zarówno jednostka lub mała społeczność, ale także niecodzienne wydarzenie. To podejście badawcze skupia więc swoją uwagę na zwykłym człowieku, pochodzącym przeważnie z nizin społecznych. Bohater narracji, ze względu na wykorzystywane źródła o charakterze sądowym, „mówi sam za siebie”. Jednakże mikrohistoria w swojej analizie odnosi się przede wszystkim do szerszego kontekstu społecznego, a wspomniana redukcja skali obserwacji ukazuje niezauważalne dotychczas mechanizmy i procesy oraz stanowi punkt wyjścia do formowania ogólnych wniosków¹.

Do klasycznych prac z zakresu mikrohistorii należą publikacje Emmanuela Le Roy Laduriego, Carlo Ginzburga czy Natalie Zemon Davies². Należy także zaznaczyć, że wydawnictwa tego typu charakteryzują się swoistym stylem wypowiedzi, w którym dużą rolę odgrywają wartka narracja oraz punkt widzenia autora. Również w polskiej historiografii opublikowano pewną liczbę prac wpisujących się w konwencję tego gatunku³.

¹ Szerzej o mikrohistorii zob. E. Domańska, *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005; też, *Posłowie. Historia antropologiczna. Mikrohistoria*, w: N.Z. Davies, *Powrót Martina Guerre'a*, Poznań 2011, s. 195–234.

² E. Le Roy Ladurie, *Montaillou, wioska heretyków 1294–1324*, Warszawa 1988; C. Ginzburg, *Ser i robaki. Wizja świata pewnego młynarza z XVI wieku*, Warszawa 1989; N.Z. Davies, *Powrót Martina Guerre'a...*

³ M. Mikołajczyk, *Z dziejów zbrodni i kary w dawnej Polsce: żywot i proces Antoniego Złotkowskiego, zbrojnika z Pcimia*, Katowice 2001; A. Wyczański, *Żył los Zosi Kotówny (1544) (mikrohistoria)*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2005, t. 49, s. 105–112; P. Guzowski, *Mikrohistorie chłopów polskich XV i XVI wieku*, w: *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. 1: *Kultura – instytucje – gospodarka*,

Mimo wszystko mikrohistoria nadal pozostaje na marginesie głównych nurtów pisarstwa historycznego. Często też historycy sięgają po ten gatunek w nieprzemyślany sposób, stosując go jako modny chwyt reklamowy, podczas gdy sama praca z właściwą mikrohistorią ma niewiele wspólnego. Ową popularność tego rodzaju publikacji można łatwo wytłumaczyć. Podejmują one tematy sensacyjne, problemy, które od zawsze cieszyły się naturalnym zainteresowaniem ludzi. Niżej opisana kwestia należy właśnie do tego typu historii, przedstawia bowiem przestępstwa od wieków przyciągające wyjątkową uwagę – dzieciobójstwo i cudzołóstwo.

Artykuł ten będzie próbą przyjrzenia się sprawie Mirki Fabusiowiczówny, białostockiej Żydówki oskarżonej o cudzołóstwo i dzieciobójstwo. Proceder ten jest również przyczynkiem do szerszego przyjrzenia się funkcjonowaniu sądów oraz przebiegu procesu karnego w Białymstoku w połowie XVIII stulecia. Podstawę źródłową stanowi dekret i protokół sądowy z 1759 r., znajdujący się w zespole Archiwum Roskiego, w aktach osobisto-rodzinnych i majątkowo-prawnych⁴. Brak większości ksiąg miejskich⁵, a także innych, starszych archiwaliów dotyczących historii miasta, nadaje szczególną wagę ocalałym dokumentom, zwłaszcza że zawierają one istotny materiał dotyczący przeszłości Białegostoku. Akta sądowe są tym bardziej cenne, gdyż oddają głos sprawcy, który przedstawia w nich swój punkt widzenia.

Proces w sprawach karnych i kryminalnych w dużej mierze formował się w drodze praktyki sądowej. Z kolei w przypadku małych ośrodków urbanistycznych, pokroju Białegostoku, nie zawsze możemy mówić o ugruntowanym schemacie postępowania sądowego, ponieważ nawet w tym samym mieście mogły pojawiać się różnice w sposobie rozpatrywania spraw⁶. Mimo pewnych rozbieżności wydaje się jednak, że istniały

red. W. Walczak, K. Łoptaecki, Białystok 2007, s. 297–304; *Granice i pogranicza: mikrohistorie i historie życia codziennego*, red. P. Guzowski, M. Liedke, M. Ocytko, Kraków 2011.

⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Roskie, Akta osobisto-rodzinne i majątkowo-prawne, sygn. 633, s. 11–18.

⁵ Sporządzony w 1906 r. inwentarz archiwisty wileńskiego Sprogisa mówi o trzynastu białostockich księgach miejskich. Do dnia dzisiejszego zachowały się jedynie trzy woluminy przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych (zob. AGAD, Księgi miejskie białostockie, sygn. 1–3; A. Sztachelska, *Trzy księgi miejskie białostockie*, „Archeion” 1968, nr 50, s. 121–142).

⁶ M. Mikołajczyk, *Proces karny w miastach polskich (XVI–XVIII w.) – jedność czy*

wspólne cechy i zasady dotyczące prowadzenia postępowania. Świadczą o tym m.in. rozstrzygnięcia spraw karnych (np. pobicia, zniesławienia, kradzieże, zabójstwa) zapisane na kartach zachowanych ksiąg miejskich. Na wstępie należy wyjaśnić, czym było dzieciobójstwo w praktyce sądów epoki nowożytnej. Przez termin ten rozumiano zabicie przez matkę nowo narodzonego dziecka (podczas porodu lub tuż po nim), ale również celowe poronienie (spędzenie płodu). W czasach nowożytnych zbrodnię tę traktowano surowiej niż morderstwo. Czyn ten wiązał się bowiem z wystąpieniem przeciwko prawom natury i Boga – zabicie nieochrzczonego dziecka powodowało skazanie go na wieczne potępienie⁷. Dlatego też w Krakowie dzieciobójczynie topiono, w Poznaniu zaś zakopywano żywcem i przebijano palem. Dopiero w XVIII stuleciu widoczna jest tendencja w stosowaniu łagodniejszych kar⁸. Z kolei cudzołóstwo (także utrzymywanie stosunków płciowych między osobami stanu wolnego) traktowano jako przestępstwo przeciwko moralności, a kary wymierzane za ten czyn były już znacznie łagodniejsze (np. grzywna, chłosta, pokuta w kościele)⁹.

Mówiąc o ustroju i sądownictwie Białegostoku, należy zaznaczyć, że aktem prawnym najpełniej regulującym te kwestie był Instruktarz, wydany przez Branickiego 13 kwietnia 1745 r. Szczegółowo regulował on tryb wyboru burmistrza i całego urzędu (w elekcji udział brał również przedstawiciel kahału), powinności mieszczan, wprowadzał także przepisy porządkowe oraz przeciwpożarowe¹⁰. Podstawę działalności władz miejskich stanowił też przywilej Augusta III Sasa z 1 lutego 1749 r., który po raz drugi nadał miastu prawo magdeburskie¹¹. Z dokumentów tych

wielość procedur?, „Zeszyty Prawnicze” 2011, t. 11, nr 2, s. 312.

⁷ M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1986, t. 38, z. 1, s. 172–173.

⁸ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*, Warszawa 1971, s. 353.

⁹ Tamże, s. 354–355.

¹⁰ Instruktarz nie zachował się w oryginale do dnia dzisiejszego, jego kopia, wpisana pod datą 13 kwietnia 1795 r., znajduje się w jednej z białostockich ksiąg miejskich (zob. AGAD, Księgi miejskie białostockie, sygn. 2, Kopia dawnego instruktarza poczynającemu się miastu Białemustokowi od śp. J.O. Pana, podówczas chorążego nadwornego koronnego, s. 89–93).

¹¹ Po raz pierwszy prawa miejskie Białystok otrzymał najprawdopodobniej w 1692 r. (do dnia dzisiejszego nie zachował się ten przywilej). Lokacja ta, ze względu na epidemię cholery z lat 1710–1711 oraz zniszczenia dokonane

wynika, że ośrodkiem tym miał zarządzać burmistrz (funkcja ta istniała w Białymstoku przynajmniej od 1728 r., wówczas urząd ten sprawował Stanisław Bielecki¹²), rajcy oraz ławnicy – wszyscy samorządnie wybierani. Władze miejskie uprawnione były m.in. do sądownictwa w sprawach cywilnych i karnych między mieszkańcami. Przestępstwa popełnione na terenie miasta rozpatrywano przed białostockim magistratem, bez względu na pozycję stanową strony postępowania¹³. Przywilej zakładał również możliwość daleko posuniętego wpływu Branickich na samorząd (mogli oni swobodnie tworzyć nowe urzędy¹⁴, ponadto od wyroków sądu miejskiego istniała apelacja do sądu dworskiego). Natomiast w sporach wewnętrznych między ludnością żydowską właściwa była jurysdykcja kahalna lub duchowna. Stronie postępowania przysługiwała także apelacja do analogicznych sądów w Tykocinie¹⁵.

To właśnie do białostockiego sądu kahalnego w sierpniu 1758 r. trafiła sprawa Żydówki Mirki Fabusiowiczówny. Niestety księgi kahalne nie zachowały się do dnia dzisiejszego, ale o całym zdarzeniu dowiadujemy się z dekretu sądu komisarskiego¹⁶, który 6 marca 1759 r. zebrał się w kamienicy Antoniego Wroczyńskiego¹⁷.

Przed białostocką gminą żydowską Mirka Fabusiowiczówna zeznała, iż „ojczym jej [złotnik Moszko Juchniewicz – przyp. M.K.], tu przytom-

w trakcie wojny północnej, nie powiodła się (zob. T. Wasilewski, *Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII w.*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 4, red. H. Majecki, Białystok 1985, s. 33–34; A. Sztachelska-Kokoczka, *Prawa miejskie Białegostoku*, „Białostoczczyzna” 1989, nr 4, s. 1; J. Maroszek, *Ponowienie praw miejskich Białegostoku w 1749 r.*, „Białostoczczyzna” 1998, nr 3, s. 5).

¹² AGAD, Księgi miejskie białostockie, sygn. 1, s. 2.

¹³ M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013, s. 67–84.

¹⁴ W ten sposób powołano do życia funkcję landwójta (najpewniej w 1769 r.) oraz gubernatora (w 1772 r.); urzędnicy ci znacząco ingerowali w kompetencje istniejących już organów.

¹⁵ Szerzej na temat ustroju miasta patrz: K. Łopatecki, *Ustrój XVIII-wiecznego miasta Białystok*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. 14, z. 1, s. 349–379.

¹⁶ AGAD, Archiwum Roskie, Akta osobisto-rodzinne i majątkowo-prawne, sygn. 633, s. 15–18.

¹⁷ Antoni Wroczyński od 1769 r. pełnił funkcję landwójta Białegostoku (AGAD, Księgi miejskie białostockie, sygn. 2, s. 8–9; A. Sztachelska-Kokoczka, *Białystok za palacową bramą*, Białystok 2009, s. 26–28).

ny, zaręczwszy onę od dwóch lat, za mąż wydawać nie chciał, ale onę namawiał na zły uczynek z sobą. Jakoż pewnego czasu, kiedy wszyscy wyszli byli z domostwa, a ona poszła była po coś do komory, ojczym za nią wszedłszy, onę w kącie zgwałcił, y od tego czasu z nią obcował, kiedy mu się podobało, tak dalece że nie z kim innym, tylko z nim spółdziła dziecię, które matka jej własna, lubo nie żywe [sic] odebrała, y nie wiedzieć gdzie podziała”¹⁸. Opierając się na tym zeznaniu, sąd kahalny 18 sierpnia 1758 r. wydał dekret, w którym uznał winę Moszka Juchniewicza. Zasądzona kara była stosunkowo surowa – oskarżonego wychłostano, skonfiskowano mu wszystkie ruchomości i narzędzia złotnicze oraz wraz z żoną i dziećmi wygnano z domu. Wydawać by się mogło, że sprawa ta została szybko zakończona. Jednakże sam skazany nie zgadzał się z wysuwanymi przeciw niemu oskarżeniami. Przedstawił on białostockiemu kahałowi reskrypt wydany 1 stycznia 1759 r. przez właściciela miasta. W dokumencie tym Branicki nakazał odesłanie tej sprawy do „synagogi tykocińskiej”, aby ta ponownie ją rozpatrzyła. Ponadto Moszko Juchniewicz miał zostać przywrócony do funkcji kahalnej, a skonfiskowane ruchomości gmina żydowska powinna była mu zwrócić. Dwa miesiące później rozpoczął się proces w tykocińskim sądzie kahalnym, który 7 marca 1759 r. wydał dekret podtrzymujący

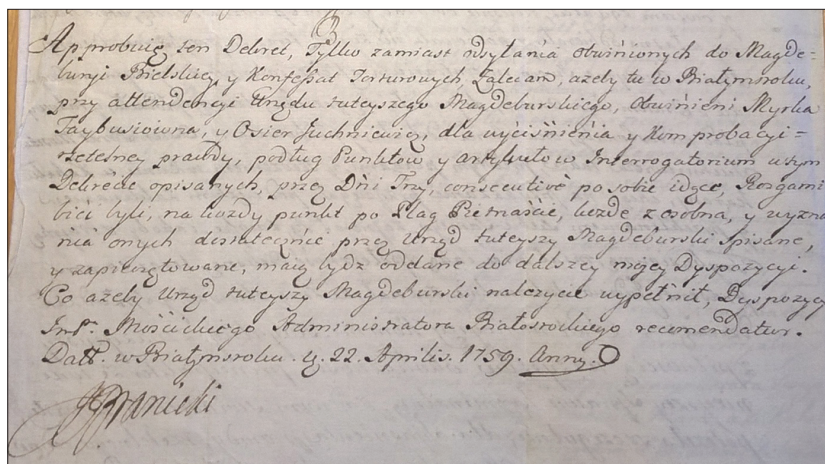
Dnia 6 marca 1759 r. wszczęto również postępowanie przed białostockim sądem komisarским, obradującym pod przewodnictwem komisarza dóbr Branickiego pułkownika Antoniego Józefa Ostrowskiego¹⁹ oraz kapitana Boniatowicza i Jana Grabianki. Złotnik nadal nie zgadzał się z zarzutami stawianymi mu przez pasierbicę i wraz z żoną, a matką Mirki, uznał je za „kłamliwe, fałszywe y złośliwie zmyśłone”²⁰. Moszko zobowiązał się także, że 8 marca przed niniejszym sądem stawi się też jego młodszy brat – Osier Juchniewicz, który tegoż dnia „dobrowolnie zeznaje, jako miał społeczność cielesną z Mirką, pasierbicą brata swego starszego, do czego z początku dla tego nie chciał się przyznać, ponieważ starsi tutejsi,

¹⁸ AGAD, Archiwum Roskie, Akta osobisto-rodzinne i majątkowo-prawne, sygn. 633, s. 15–16.

¹⁹ *Katalog Tek Glinki*, cz. 1: *Katalog osobowy*, oprac. T. Zielińska, Warszawa 1969, s. 192.

²⁰ AGAD, Archiwum Roskie, Akta osobisto-rodzinne i majątkowo-prawne, sygn. 633, s. 16.

zaraz bić go kazali, y do kuny wsadzili"²¹. Następnie przed sąd po raz kolejny wezwano Mirkę, która „zeznaje także jako z Osierem miała dziecię, co też z początku przed starszymi swymi zaraz zeznała, a że onę po tym Ronka [Lejba Josielowicz Ronka – przyp. M.K.] y Faktor [Lejba Aronowicz Sokołowski, faktor skarbowy – przyp. M.K.] namówili, aby na ojczyma swego ten występki złożyła przez co będzie jej musiał dać posag. Więc ona uczyniła tak, jako jej kazano, składając na ojczyma potwarz, tudzież zeznanie że matka była przy porodzeniu, bo to nie było dziecię doskonałe, tylko coś podobnego y nie żywe, y to sama *comparens* pochowała"²². Sąd doprowadził również do konfrontacji Fabusiowiczówny z Josielowiczem oraz Aronowiczem, z której nie wynikło, aby mieli ją nakłaniać do składania fałszywych oskarżeń. Poleciał także dalszy areszt Mirki i Osiera oraz zakucie ich w dyby.



Il 1. Aprobata dekretu sądu komisarskiego wystawiona przez Mościckiego (źródło: AGAD, Archiwum Roskie, Akta osobisto-rodzinne i majątkowo-prawne, sygn. 633, s. 18)

Po rozpatrzeniu sprawy sąd komisarski nakazał odesłać ją do magistratu w Bielsku, który, stosując tortury, miał zadać po cztery pytania Mirce (z kim spółdziła dziecko, czy urodziło się żywe, kto odbierał poród oraz gdzie pochowano niemowlę) i Osierowi (czy obcował cielesnie z Fabusiowiczówną, czy dziecko urodziło się żywe, gdzie pochowano

²¹ Tamże, s. 17.

²² Tamże.

niemowlę oraz dłaczego od razu nie przyznał się do tego występkę). Po wysłuchaniu konfesaty zeznania oskarżonych miały zostać odesłane do Białegostoku, do dalszej dyspozycji administratora białostockiego – Mościckiego.

22 kwietnia 1759 r. dekret jurysdykcji komisarskiej został zaaprobowany przez Mościckiego. Skierował on jednak niniejszą sprawę do białostockiego urzędu miejskiego, gdzie przez trzy dni oskarżonych oddzielnie przesłuchiowano przy jednoczesnym zastosowaniu chłosty (piętnaście różg na każde pytanie). Następnie mieli być oddani do dalszej dyspozycji administratora.

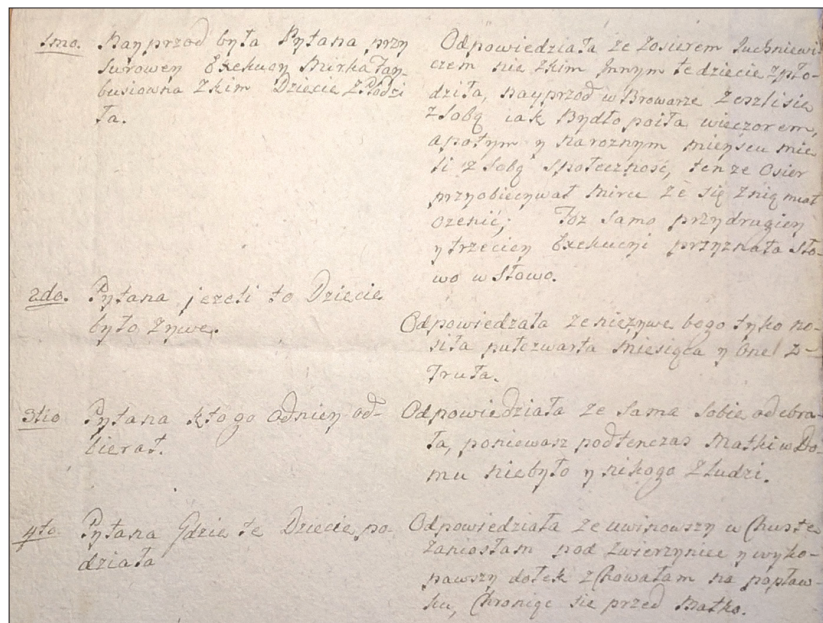
25 czerwca 1759 r. „przed urzędem naszym miejskim magdeburskim białostockim, tudzież przy prezencji J[ego] M[ości] Pana Mościckiego administratora białostockiego, z woli J[ego] W[ielmożnej] M[ości] Pana w[ojewo]dy krakowskiego hetmana w[ielkiego] k[oronnego] Pana y Dobrodzieja naszego, stanęła na ratuszu rzetelna trzydniowa komprobacja”²³. Sąd miejski trzykrotnie przesłuchiwał oskarżonych. Z ich zeznań wynikało, że ojcem dziecka Żydówki był Osier, który przyobiecał jej małżeństwo. Pierwszy raz zeszli się oni w browarze, kiedy Mirka poilią bydło, następnie jeszcze kilkukrotnie doszło między nimi do zbliżenia. Dziecko urodziło się nieżywe, gdyż Fabusiowiczówna „go tylko nosiła półczwarta miesiąca y one struła”²⁴. Poród zaś odebrała sama, a ciało niemowlęcia zawinęła w chustę i pochowała pod Zwierzyńcem. Mirka zeznała również, że Sokołowski wraz z Ronką namawiali ją, aby winą za ten czyn obarczyła swojego ojczyma – Moszko Juchniewiczza. Obiecywali jej wszystkie rzeczy ruchome i nieruchome po ojczymie oraz powiedzieli, że sprawią jej wesele. Gdy przed sądem kahalnym Mirka nie zeznała przeciw swojemu ojczymowi, to Sokołowski uderzył ją w głowę, a Ronko zagroził kańczugiem. Z kolei Osier przed białostockim magistratem oświadczył, że gmina żydowska nie chciała go wysłuchać, za to zabrała mu pieniądze, srebro, suknie i inne rzeczy ruchome oraz groziła wygnaniem. Przed białostockim sądem miejskim stanął również Józef Strzeżewski²⁵ – pisarz miej-

²³ Tamże, s. 11.

²⁴ Tamże.

²⁵ Józef Strzeżewski – prawdopodobnie brat pisarza miejskiego Henryka Strzeżewskiego. W 1749 r. pojawia się na kartach ksiąg miejskich jako członek białostockiego magistratu (AGAD, Księgi miejskie białostockie, sygn. 1, s. 12; A. Sztachelska-Kokocza, *Białystok za pałacową...*, s. 49).

ski, który na prośbę Sokołowskiego i Ronki notował zeznania oskarżonej. Z protokołu wynikało, że ojcem dziecka był Osier, co nie spodobało się jego zleceniodawcom (nakazali spalenie dokumentu). Na tym zeznaniu zakończyło się procedowanie sprawy przed białostockim magistratem, protokół sądowy przekazano zaś do dalszej dyspozycji Mościckiego.



II. 2. Protokół z przesłuchania Mirki Fabusiowiczówny przed białostockim sądem miejskim (źródło: AGAD, Archiwum Roskie, Akta osobisto-rodzinne i majątkowo-prawne, sygn. 633, s. 11)

Mimo że nie znamy dalszych losów tego dramatycznego zdarzenia oraz wydanego wyroku (jeżeli takowy w ogóle był), to jednak sprawa ta rzuca pewne światło na funkcjonowanie białostockiej jurysdykcji i przebieg procesu karnego. Pokazuje również ówczesną obyczajowość i reakcję środowiska na kwestie cudzołóstwa i dzieciobójstwa.

Głównymi sądami dla ludności żydowskiej w omawianym okresie były ich własne sądy. Wynikało to przede wszystkim z zasad religii, choć było także zagwarantowane przywilejami nadawanymi Żydom przez właścicieli miast. Proces Mirki Fabusiowiczówny w pierwszej kolej-

ności odbył się właśnie przed sądem starszyny kahalnej. Był on właściwy w rozstrzyganiu wszelkich spraw karnych (z wyłączeniem procesów o oszustwa, kradzieże i przywłaszczenia, które w prawie żydowskim traktowano jako sprawy cywilne)²⁶. Ponadto Żydom w kwestiach spornych z współwyznawcą nie wolno było zwracać się do jurysdykcji innej niż wewnętrzna. Stronie postępowania przysługiwała również apelacja do analogicznego sądu w Tykocinie – tak też się stało w omawianej sprawie. Ciekawym zagadnieniem wydaje się pozostawianie białostockiej gminy żydowskiej pod zwierzchnością tykocińskiej, gdyż formalnie od 1745 r. kahał w Białymstoku uzyskał niezależność²⁷. Należy zaznaczyć, że Branicczy starali się chronić organizację gmin żydowskich, o czym świadczy pozostawienie przez hetmana w Tykocinie²⁸ nadrzędnego kahału, pomimo że to Białystok był ośrodkiem bogatszym, w nim też znajdowała się rezydencja pańska. Skierowanie postępowania przez właściciela miasta (poprzez nakaz wyrażony w reskrypcie) do stosunkowo odległego Tykocina mogło wynikać z chęci zapewnienia względnej obiektywności przy prowadzeniu postępowania i wydaniu wyroku. Jednakże w obu sądach żydowskich skazany został ojczym Mirki – Moszko Juchniewicz. Kara, która go dotknęła, była dość surowa – skazanemu skonfiskowano majątek, a także go wychłostano. Różgi niejednokrotnie stosowano w zastępstwie innej cięższej kary (przede wszystkim kary śmierci), często nakładano je na osoby oskarżone o cudzołóstwo²⁹. Reskrypt wydany przez Jana Klemensa Branickiego nakazywał przywrócenie Juchniewicza do funkcji kahalnej – możemy więc przypuszczać, że częścią zasądzonej przez sąd żydowski sankcji było również pozbawienie go piastowanego urzędu lub uznanie za niegodnego do jego sprawowania. Kara ta miała charakter hańbiący (kara na czci), dotyczyła przede wszystkim osoby skazane za poważniejsze przestępstwa³⁰.

79

Wydanie przez Branickiego wspomnianego dokumentu potwierdza znany już z literatury przedmiotu fakt rozciągnięcia władzy nad lud-

²⁶ M. Lisser, *Sądy żydowskie w Polsce, ich ustrój i właściwość*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1960, nr 34, s. 105; A. Leszczyński, *Sejm Żydów Korony 1623–1764*, Warszawa 1994, s. 53–54.

²⁷ Z. Romaniuk, *Żydzi białostocki do 1915 roku*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 5, red. H. Majecki, Białystok 2001, s. 152.

²⁸ Jan Klemens Branicki był również właścicielem Tykocina.

²⁹ A. Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach prywatnych: w świetle sądowniczej i administracyjnej praktyki dóbr magnackich w wiekach XVI–XVIII*, Kraków 2002, s. 196.

³⁰ Tamże, s. 202.

nością żydowską przez właściciela miasta i jego urzędników. Należy zaznaczyć, że białostocki kahał także podlegał bezpośrednio dziedzicowi. Omawiana sprawa została też skierowana przed sąd dominalny, a konkretniej komisarzski. Mógł on sądzić zarówno w pierwszej, jak i kolejnej instancji, choć wydaje się, że w tym przypadku pełnił raczej funkcję sądu apelacyjnego. Był to organ kolegialny, w skład którego wchodziło co najmniej dwóch żołnierzy (pułkownik Ostrowski i kapitan Boniatowicz). Białystok w XVIII w. był miastem garnizonowym, oficerowie wojskowi stanowili zaś krąg oddanych pracowników hetmana. Sąd ten zgromadził się w kamienicy Antoniego Wroczyńskiego, mieszczącej się przy ul. Wasilkowskiej³¹. Możemy więc przypuszczać, że nie miał on stałego miejsca obradowania i zbierał się w chwili zaistnienia takiej potrzeby. Ponadto dekret sądu komisarzskiego miał moc prawną dopiero po zaaprobowaniu i potwierdzeniu dokumentu przez podmiot delegujący – w tym wypadku przez administratora białostockiego działającego z ramienia właściciela miasta. Zatem zakres kompetencji oraz wachlarz rozpatrywanych spraw zależały od okoliczności powołania tego organu. Wydaje się również, że Branicki mógł zlecić do procedowania w niniejszym sądzie praktycznie każdy problem i kwestie sporne dotyczące ludność żydowską zamieszkującą jego dobra.

W omawianym postępowaniu przed sądem komisarzkim dopuszczono dowody z dokumentów – m.in. przetłumaczony na język polski wyrok jurysdykcji kahalnej z Tykocina. Innymi środkami procesowymi były zeznania strony procesowej oraz świadków, nie pojawiła się zaś przysięga, która stopniowo traciła swoją wartość jako dowód. Z kolei zeznania Osiera Juchniewicza okazały się w niniejszej sprawie przełomowe – przyznał się on do kontaktów cielesnych z Mirką Fabusiowiczówną. Wynikł z nich także inny aspekt – mianowicie to, że starsi kahału, w trakcie procedowania tej sprawy i przesłuchania, wsadzili go do kuny, co dla Żydów było nie tylko formą ograniczenia wolności, ale przede wszystkim karą na czci. Zakładane skazanemu żelazne obręcze często przymocowane były do murów synagogi, sama kara nie trwała jednak długo, co potwierdzało jej hańbiący charakter³².

Po rozpoznaniu sprawy i wysłuchaniu stron postępowania sąd

³¹ Kamienica ta została nadana Wroczyńskiemu 1 lipca 1756 r. przez Jana Klemensa Branickiego (Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Teki Glinki, teka 95, s. 25).

³² A. Kaźmierczyk, *Żydzi w dobrach prywatnych...*, s. 200–201.

komisarski zarządził dalszy areszt Mirki i Osiera w ratuszu miejskim³³ oraz nakazał zakucie ich w dyby, co również miało poniżający wydźwięk. Następnie zaś skierował tę sprawę do magistratu bielskiego, gdzie miał być przeprowadzony proces inkwizycyjny z zastosowaniem tortur. Jednakże przy aprobachie dekretu Mościcki zalecił, aby dalej była ona procedowana w białostockim sądzie miejskim. Zastanawiająca jest właśnie kwestia chęci odesłania tej sprawy do Bielska, podczas gdy oskarżeni pochodzili z Białegostoku, w którym również funkcjonował magistrat. Być może wynikało to m.in. z tego, iż w ośrodku tym najprawdopodobniej nie było kata, który mógłby przeprowadzić tortury. Możliwe również, że pozycja białostockiego burmistrza była niższa niż bielskiego. Interesująca jest także sama kwestia skierowania sprawy przed sąd miejski, gdyż ludność żydowska była wyłączona spod władzy magistratu³⁴. Jurysdykcja dominalna często jednak przekazywała sprawy między Żydami do rozpatrzenia w tym sądzie. Oczywiście wszelkie decyzje i wyrok musiały być zaaprobowane przez organ delegujący i urzędnika dworskiego (w tym przypadku – administratora białostockiego). Ponadto jurysdykcję miejską przeważnie delegowano do przeprowadzenia inkwizycji³⁵.

Omawiana sprawa przed białostockim magistratem stanęła 25 kwietnia 1759 r. Oskarżeni mieli być nakłonieni do wyznania prawdy poprzez zastosowanie chłosty. Zeznania takie, mimo wykorzystania środka przymusu, były uznawane za dobrowolne. Różgi pojawiły się stosunkowo później niż właściwe tortury. Przypuszcza się, że ich coraz częstsze wykorzystywanie w XVIII w. wiązało się z ograniczeniem stosowania tortur (w okresie tym złagodzono również kary za przestępstwa pospolite). Liczono także, że chłosta pozwoli zweryfikować złożone wcześniej zezna-

³³ W podstawie wieży ratusza miejskiego mieściła się turma, na poddaszu zaś izba sądowa (zob. E. Zeller, *Ratusz w Białymstoku*, „Białostoczczyzna” 1989, t. 14, nr 2, s. 7).

³⁴ Kahał nawiązywał współpracę z władzami miejskimi w wielu kwestiach. Przede wszystkim magistrat wykonywał dla ludności żydowskiej czynności notarialne. Księgi miejskie miały charakter wieczysty, dlatego też Żydzi wciągali do nich akty kupna-sprzedaży nieruchomości i różnych towarów, transakcje kredytowe czy też obdukcje. Ponadto sąd miejski rozpatrywał różne sprawy pomiędzy wyznawcami judaizmu a chrześcijanami (zob. A. Leszczyński, *Żydzi Ziemi Bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r. (studium osadnicze, prawne i ekonomiczne)*, Wrocław 1980, s. 54–57).

³⁵ Proces inkwizycyjny – rodzaj procesu karnego, w którym funkcja prowadzącego śledztwo, oskarżyciela i wydającego wyrok (sędziego) skupia się w jednym ręku.

nia oraz wykluczy pomówienia³⁶. Do wykonania tej kary wyznaczono sługę miejskiego, gdyż w Białymstoku nie było kata.

Niestety nie znamy zakończenia sprawy oraz kary, jaka spotkała oskarżonych. Protokół sądowy został oddany do dalszej dyspozycji administratora białostockiego. Możemy jedynie przypuszczać, że karę tę złagodzono, a dokładniej – na jej poczet zaliczono różgi i areszt zastosowany jeszcze w trakcie postępowania. Choć wydaje się, że za te przestępstwa (dzieciobójstwo, cudzołóstwo i krzywoprzysięstwo) musiała być ona stosunkowo surowa.

Proceder ten może być także przyczynkiem do szerszego przyjrzenia się okolicznościom cudzołóstwa i dzieciobójstwa oraz społecznej reakcji na te czyny. Jak wynika z zeznań Mirki Fabusiowiczówny – jej poród odbył się w samotności. Od dłuższego czasu mogła więc przygotowywać się do spędzenia płodu, czekając na nadarzącą się okazję i pusty dom. Żydówka prawdopodobnie tała także samą ciężę, która musiała być już widoczna. Poród wiązał się również z ukryciem dowodów przestępstwa – przede wszystkim ciała nowo narodzonego dziecka, które Mirka zawinęła w chustę i zakopała pod Zwierzyńcem. Istniało jednak ryzyko, że domownicy natrafią na inne ślady celowego poronienia, takie jak zabrudzone ubrania, krew czy narzędzia. Z kolei zeznania Osiera Juchniewicza świadczą o tym, że poród i dzieciobójstwo były kwestiami wyłącznie kobiecymi. Odpowiadając na zadane przez sąd miejski pytania dotyczące narodzin i ukrycia ciała noworodka, stwierdził, że go przy tym nie było i nic na ten temat nie wie.

Warto również przyjrzeć się więzi łączącej Mirkę i Osiera. Możemy zadać pytanie o panujące między nimi uczucie, czy było ono nagłe, powstałe pod wpływem chwili, czy może wręcz przeciwnie – istniało już wcześniej i było trwałe. Z zeznań obojga wynika, że spotykali się od dłuższego czasu, a Juchniewicz obiecywał Fabusiowiczównie małżeństwo. Należy także zaznaczyć, że Żydówka od dawna chciała wyjść za mąż, o czym jednak nie wydzielił jej posagu. Sprawa ta ukazuje jeszcze jeden aspekt codziennej egzystencji mieszkańców XVIII-wiecznego Białegostoku – mianowicie konflikty wewnątrz gminy żydowskiej. To właśnie Ronka z Sokołowskim skłonili Mirkę do złożenia fałszywego oskarżenia, obiecując jej za to posag. Również zeznania Strzeżewskiego stawiają ich w złym

³⁶ M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny...*, s. 328–331.

świecie. Prawdopodobnie w ich interesie leżało pograżenie złotnika, możliwe też, że był dla nich konkurencją, nie tylko ekonomiczną.

Opisane zjawisko odbiega od ówczesnie przyjętych norm społecznych, chociaż mimo całego dramatyzmu sprawy nie należało do wyjątkowych. Zbliżone procesy były wytaczane też w innych miastach³⁷, a o podobne czyny oskarżano białostockich chrześcijan. Przykładowo w grudniu 1757 r. do ksiąg miejskich wciągnięto sprawę Konstancji Mateuszowej Stomińskiej, którą to szwagier „po złym uczynku” zastał pijaną w stodole wraz z Maciejem Dubińskim. Zarówno Konstancja, jak i Maciej zostali ukarani publiczną pokutą w kościele. Kara ta może nie była surowa, ale jej głównym celem było napiętnowanie grzeszników – w ten sposób cała społeczność miejska dowiedziała się o ich czynie³⁸. Sprawa Mirki Fabusiowiczówny wydaje się być niezwykła pod względem bogato zachowanego materiału źródłowego – obszernego dekretu sądu komisarzkiego i protokołu sądowego.

Przedstawione wydarzenie jest przyczynkiem do dalszych badań nad sądownictwem i ustrojem oraz społecznymi dziejami Białegostoku w XVIII stuleciu. Główną ideą niniejszego artykułu nie było przytoczenie jednego z wielu sensacyjnych i dramatycznych zdarzeń z historii miasta. Kluczowym celem było zwrócenie uwagi na wnioski, jakie można wyciągnąć z takiej analizy, a także problemy, które da się poruszyć. Takie szczegółowe badania na pewno ubogacają istniejący już w literaturze obraz XVIII-wiecznego Białegostoku i jego mieszkańców.

³⁷ Por. J.A. Kościelna, *Dzieciobójstwo i zabójstwo dziecka w Chojnie (Königsberg in der Neumark) od końca XVI do początków XVIII w.*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2014, nr 21, s. 87–121; R. Poniat, *Dzieciobójstwo przed londyńskim sądem w początku XIX wieku. Trzy historie*, w: *Granice i pogranicza...*, s. 217–228; M. Kamler, *Dzieciobójstwo w miastach Korony...*, s. 171–184.

³⁸ AGAD, Księgi miejskie Białystok, sygn. 1, s. 58.